

Patrzeć będziecie a nie zobaczycie

Istnieje pewien rodzaj testów psychologicznych, przy pomocy których bada się spostrzegawczość człowieka. Przed badanym kładzie się określone obrazki, w których ukryte są jakieś wyobrażenia. Zadaniem badanego jest powiedzieć co widzi na danym obrazku. I może się okazać, że różne osoby na tym samym obrazku widzą coś zupełnie innego: jeden widzi żabę, drugi swoją pierwszą miłość, a inny teściową kolegi. Kiedy Pan Jezus mówi dzisiaj: Patrzeć będziecie, a nie zobaczycie, to ma na myśli coś zupełnie innego. Najpierw ma na myśli swoją własną osobę, w której ludzie, patrząc, nie rozpoznali Syna Bożego. Owszem, wielu w Chrystusie rozpoznało i przyjęło swego Pana i Zbawiciela, ale całkiem spora rzesza do końca Go nie rozpoznała; nie tylko nie przyjęli w Nim Syna Bożego, ale nawet do końca twierdzili, że jest Belzebubem i że mocą szatana wyrzuca złe duchy. Oj nie, to już nie jest niewinna pomyłka psychologiczna, to jest smutna pomyłka życiowa, na miarę utraty szansy własnego zbawienia. Podobne rzeczy zdarzają się między ludźmi. Patrzą i nie widzą, albo patrząc widzą coś zupełnie innego, bo oczy ich są na uwięzi ich złych nastawień, ich wzajemnych uprzedzeń. Niestety, psycholog tu nic nie zrobi, ani nawet wizyta u dobrego okulisty. Tu jest potrzebny trud nawrócenia serca.